

Rozszerzona odpowiedzialność

Oczekuje się, że odpowiedzialność producenta nie jest ograniczona do zwyczajowej gwarancji. Wytwórca powinien odebrać wykorzystany i beużyteczny już towar oraz zapewnić jego unieszkodliwienie. Istnieją przepisy, które to nakazują. Producenci mogą też tworzyć i finansować specjalistyczne organizacje, które zajmują się zbiórką i utylizacją zużytych rzeczy. Taka forma realizacji rozszerzonej odpowiedzialności bywa tańsza i skuteczniejsza. Niezależnie od postępów odnotowywanych w tej dziedzinie, produkcja odpadów jest nadal nadmierna i ekologicznie zabójcza.

Extended Responsibility

It is expected that producer's responsibility does not confine to a traditional guarantee. Manufacturers are supposed to receive used up commodities and to carry out their "neutralisation". There are regulations that mandate such a procedure. Producers are free to establish and finance entities specialised in collecting and processing things that are not used any more. Such a form of the extended responsibility can be both cheaper and more effective. Despite progress achieved, waste production has been excessive and environmentally disruptive.

Odpady są kłopotliwe. W drugiej połowie XX wieku udało się w wielu krajach zredukować emisję zanieczyszczeń atmosferycznych i zrzut ścieków. Nigdzie jednak nie udało się rozwiązać problemu odpadów (*Aura* 10/2008). Produkujemy ich wciąż bardzo dużo i rozgrzeszamy się z tego, tłumacząc, że ogólnie staramy się przecież nie szkodzić środowisku.

Od kilkudziesięciu lat światli ludzie zastanawiają się, jak sprawić, żeby rosnący dobrobyt nie szedł w parze z produkcją odpadów. A niestety idzie. Z ironią starsi wspominają pakowanie zakupów w zużytą gazetę, bo niczego bardziej odpowiedniego nie było pod ręką. Teraz każdą rzecz kupujemy zawiniętą w estetyczną folię, błyszczący papier, tekturę, albo styropian. Czasem prosimy, żeby nam dać do ręki, albo do przyniesionego własnego opakowania, ale zazwyczaj cenimy sobie bezpieczeństwo i estetykę tego, w czym towar dostarcza nam producent.

Opakowanie to jeden problem. Ale dochodzi do tego fakt, że nic nie służy nam wiecznie; prędzej czy później staje się beużyteczne, więc chcielibyśmy to wyrzucić. Bardzo powoli uczymy się segregować odpady. Niektórym z nas sprawia to nawet przyjemność. Kupujemy przewodniki po recyklingu odpadów i analizujemy "trudne" przypadki, kiedy nie jest oczywiste, jak coś zaklasyfikować. No i irytujemy się, jak władza każe nam płacić za odbiór czegoś, czego jeszcze niedawno dałoby się pozbyć bezkosztowo. A wydaje nam się przy tym, że powinien od nas odebrać ten, co nam to kiedyś sprzedał.

W ten sposób powstała koncepcja rozszerzonej odpowiedzialności producenta (*Extended Producer Responsibility*, *EPR*). Po raz pierwszy pojawiła się w Szwecji w 1990 r. Jej najbardziej znanym wdrożeniem stał się system niemiecki, zwany *DSD (Duals System Deutschland)*; przymiotnik "dualny" nawiązuje do faktu, że odpowiedzialność producenta funkcjonuje równolegle z odpowiedzialnością władzy (rządowej lub samorządowej) za odbiór odpadów. Ostateczny obowiązek ciąży na władzy, ale zarówno konsument, jak i owa władza mogą obciążyć nim bezpośrednio producenta.

System niemiecki uważany jest za skuteczny. W latach 1991-1998, od kiedy zaczął obowiązywać, ilość opakowań przypadająca w tym kraju na jednego mieszkańca obniżyła się z 98,7 kg do 82 kg. Nie był to imponujący spadek, ale przynajmniej nie było wzrostu. Dyrektywą 94/62/WE (zmienioną później na 2004/12/WE) system został rozciągnięty na pozostałe kraje Unii Europejskiej. Postęp dokonuje się dzięki zasadzie, iż producent jest odpowiedzialny za odbiór i unieszkodliwienie swojego produktu po tym, jak konsument nie chce go dłużej użytkować. W pewnych przypadkach bezpośrednio zaangażowanie producenta może być uzasadnione. Jednak zazwyczaj jest ono pośrednie i polega na odpowiednim oznakowaniu produktu, poświadczającym, że jego producent uregulował stosowną opłatę finansującą system w skali gospodarki. Stawka opłaty jest tak skalkulowana, żeby starczyło pieniędzy na bezpieczne zagospodarowanie odpadów. W interesie producenta jest zaś takie zaprojektowanie produktu i jego opakowania, żeby owa opłata była jak najniższa. Jeśli nie przystąpi się do systemu, odpowiedzialność producenta za odpad robi się bezpośrednia.

Nieco później uwagę ludzi zaczęły przyciągać "elektrośmieci". Telewizory, komputery i telefony komórkowe bywają wymieniane co kilka lat, a stare egzemplarze – zazwyczaj jeszcze sprawne – lądują na śmietnikach. Unia Europejska stara się problem rozwiązać za pomocą Dyrektywy WEEE 2002/96/WE (zastąpionej później przez 2012/19/WE). WEEE to akronim określenia "Waste Electrical and Electronic Equipment" (zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny). Podobnie jak w przypadku "zwykłych" odpadów i opakowań, Komisja Europejska żąda od krajów członkowskich przedstawiania szczegółowych raportów realizacji dyrektywy. Rzetelność tych sprawozdań zależy od woli politycznej poszczególnych rządów i od siły organizacji ekologicznych.

Pomysły rozszerzonej odpowiedzialności producenta pojawiały się dawniej. Przecież system kaucyjny może być uważany za jej pierwowzór. Producent ma obowiązek odebrać od nas opakowanie. Ale dzieli się tą odpowiedzialnością z klientem, aby zachęcić do dostarczenia go pod właściwy adres (gdyby nie było kaucji, to musiałby szukać zużytego opakowania po śmietnikach, albo po krzakach). W latach 1970. analizowana była w ekonomii koncepcja zastawów ekologicznych (*environmental performance bonds*). Miałyby one polegać na obciążaniu sprzedaży produktów opłatami gromadzonymi w celu sfinansowania ewentualnych niekorzystnych konsekwencji używania tych produktów. Producenci zainteresowani minimalizacją zastawów musieliby dokumentować, że ich produkty są bezpiecznie zaprojektowane. Koncepcja jest ciekawa, a kolejne dyrektywy UE świadczą, że od producentów rzeczywiście oczekuje się wzięcia odpowiedzialności wykraczającej poza zwyczajowe gwarancje.

Rozszerzona odpowiedzialność producenta jest dość oczywista i chyba dobrze służy ochronie środowiska. W końcu producenci są najlepiej przygotowani do tego, żeby unieszkodliwiać to, co kiedyś wytworzyli. Wiedzą, z jakich substancji się to składa i wiedzą lepiej od

użytkowników jak może być powtórnie wykorzystane. Ponadto mogą być zainteresowani jak najdłuższym "życiem" swojego produktu, żeby za szybko nie odbierać odpadu. Jednak jak pokazują losy elektrośmieci, motywacja opóźniania momentu otrzymania kłopotliwego odpadu przegrywa z motywacją, by sprzedać nowy egzemplarz. Wygląda na to, że rozszerzona odpowiedzialność producenta nie rozwiązuje problemu, jakim jest nadmierne obciążenie środowiska (*Aura* 4-5/2021).

A i tak zalew elektrośmieci wydaje się być mniej spektakularny i łatwiejszy do opanowania, niż zalew plastiku. Plasterki są w naszym życiu powszechniejsze i silniej związane z poprawą dobrobytu. Ubiegłoroczny raport WWF na temat odpadów na Filipinach szacuje, że roczne zużycie plastików wynosi tam (na razie) 20 kg na głowę mieszkańca, z czego $\frac{3}{4}$ ląduje na wysypiskach. W Polsce podobne statystyki nie są lepsze. Roczne zużycie plastików sięga 100 kg na głowę. Z tego trzecia część pochodzi z opakowań (które podlegają recyklingowi tylko w 40%). Być może, gdyby nie rozszerzona odpowiedzialność producentów byłoby jeszcze gorzej.